Tau, Krwawe żniwa (R.I.P. DMX)

a ja upadam i spadam
nie mogę wstać
a ja upadam i spadam
nie mogę wstać
a ja upadam i spadam
ja muszę wstać
stanąć twardo na nogach
i odważnie stać
a ja upadam i spadam
nie mogę wstać
a ja upadam i spadam
nie mogę wstać
a ja upadam i spadam
ja muszę wstać
stanąć twardo na nogach
i odważnie stać

Ulica zbiera Krwawe żniwa
Wyżyna dzieci jej
To jedyna wyżyna
Na którą wspinasz się
Ulica wyżyma jak szmatę
Na której zbierze syf
I zabija nieustanni już tak wiele żyć
Co za wstyd, tkwić na niej mimo wszystko
To jak film który był
Znamy już epilog
Się nie kończy happy endem, jak ten z DMX-em
Może wyłączysz ten Internet i się po niej przejdziesz
Tam nachlane
I naćpane
Porzucone dzieci
Skazywane na wygnanie
Ogłupione w sieci
Niewychowane przez rodziców, których nienawidzą
Bo zamiast patrzyć na swych synów
Patrzą w telewizor
Giną
Wiją gniazda na ulicach miasta
Piją, piją
I stacza się ta generacja
Bezpowrotnie tracą człowieczeństwo
Bezowocnie jadą droga prosto w piekło
To jest getto
ludzki umysł już zamknięto na klucz słów
i propaganda go dokarmia co rusz
chów
to chów klatkowy na osiedlach ludzkich sumień
gdzie strumień informacji tu steruje każdym ruchem
to jak spacer po cmentarzu
bloki to są groby
matka płacze przy trzepaku
alkoholik pobił
stoi samochód kradziony
obok luksusowy
a na placach łyse głowy – my!

a ja upadam i spadam
nie mogę wstać
a ja upadam i spadam
nie mogę wstać
a ja upadam i spadam
ja muszę wstać
stanąć twardo na nogach

i odważnie stać
a ja upadam i spadam
nie mogę wstać
a ja upadam i spadam
nie mogę wstać
a ja upadam i spadam
ja muszę wstać
stanąć twardo na nogach
i odważnie stać